

ŚWIAT GŁUCHYCH OCZAMI TŁUMACZA JĘZYKA MIGOWEGO

Edukacja staje się coraz bardziej dostępna dla osób niepełnosprawnych, również dla tych, które mają problemy ze słuchem. Bardzo ważne jest pokonanie barier, które utrudniają zdobywanie wiedzy. W przypadku osób głuchych to przede wszystkim bariera komunikacyjna. Jest wiele urzędów, nowości technicznych, które czynią rzeczywistość bardziej przystępną i dostępną dla osób z problemami słuchu. Ale są też ludzie, dzięki którym osoby niesłyszące mogą „zobaczyć” to, czego nie mogą usłyszeć. To tłumacze języka migowego.

Agnieszka Madejczyk: Mam na imię Agnieszka, pierwsze kroki w „świecie cizy”, jako tłumacz, stawiałam na praktykach studenckich w ośrodkach dla Niesłyszących m.in. w Lublinie i Wrocławiu. Potem przyszedł czas pracy w Ośrodku dla Niesłyszących w Krakowie, gdzie jako wychowawca musiałam zmierzyć się z tekstami historycznymi, geograficznymi czy wiadomościami z fizyki na poziomie szkoły średniej. Już wtedy zauważyłam, że tłumaczenie tekstów dla Głuchych nie jest taką prostą sprawą. Dlatego kiedy prawie dwa lata temu Pani Anna Butkiewicz zaproponowała

mi tłumaczenie dla niesłyszących studentów w AGH, pierwsza myśl jaka się pojawiła, to „Czy na pewno dam sobie radę?” Jednak ciekawość i chęć doskonalenia warsztatu tłumacza zwyciężyła strach przed tłumaczeniem symultanicznym osób prowadzących wykłady i ćwiczenia.

Sabina Maciołek: Witam! Nazywam się Sabina Maciołek i jako tłumacz języka migowego dla studentów niesłyszących AGH, pracuję od roku. Nie jest to mój pierwszy i jedyny kontakt z osobami, które mają problemy ze słuchem. Pierwszy raz z osobami głuchymi spotkałam się podczas studiów na Akademii Pedagogicznej w Krakowie, a szczególnie podczas praktyk zawodowych, które odbywałam w ośrodkach szkolno-wychowawczych dla niesłyszących w różnych częściach Polski. To były moje pierwsze wprawki w byciu z osobami niesłyszącymi. Jednak najpełniej i w sposób ciągły mogę poznawać „świat cizy” jako wychowawca internatowy Ośrodka dla Młodzieży Niesłyszącej w Krakowie, gdzie pracuję od ponad 10 lat. Stąd niesłyszący wpisali się i nadal wpisują w mój świat, a ja w ich. Piszę o moich wcześniejszych doświadczeniach z niesłyszącymi, gdyż moje bycie tłumaczem dla głuchych studentów nie jest zupełnie nowym rozdziałem mojego życia, ale kontynuacją czegoś, co zaczęło się już na studiach czyli ok. 18 lat temu.

POCZĄTKI NA AGH

SM: Do pracy na AGH trafiłam dzięki mojej koleżance, która już wcześniej zaczęła tłumaczenie dla studentów. Pewnego marcowego dnia 2013 roku zapytała mnie, czy nie chciałabym spróbować tłumaczeń dla niesłyszących studentów AGH. Propozycja zabrzmiała dla mnie ciekawie. Pomyślałam, że jest to okazja, aby poznawać świat głuchych w jeszcze innym aspekcie, a przede wszystkim podszkolić „miganie”, które zawsze mnie pociągało. Bo nie łąda sztuką jest tłumaczyć język polski na język głuchych, tak, aby być zrozumianym. I zaczęło się... Po złożeniu podania i wszelkich potrzebnych dokumentów oraz

załatwieniu formalności w Biurze ds. Osób Niepełnosprawnych oraz wstępnej rozmowie z Panią Anią Butkiewicz wyruszyłam do pracy, aby sprawdzić, czy podołam temu niełatwemu zadaniu. Towarzyszyło temu lekkie „bicie serca”, ale i ciekawość oraz zadowolenie, że mogę robić coś nowego, że mogę się rozwijać zawodowo, służyć innym. Dużym ułatwieniem był fakt, że pierwszą osobą, której tłumaczyłam, był Piotr, który wcześniej uczęszczał do ośrodka, w który pracowałam – więc... pierwsze „koty za płoty”.

AM: Początki – jak to zwykle bywa – wcale nie były łatwe. Jednak entuzjastyczne przyjęcie mojej osoby jako tłumacza przez Głuchych studentów, pozwoliło mi szybko opanować treść związaną z publicznym tłumaczeniem. Pierwszą rzeczą jaką musiałam zrobić było zapoznanie się ze słownictwem specjalistycznym używanym na poszczególnych zajęciach. Dzięki niesłyszącym studentom dość szybko opanowałam pierwsze migi charakterystyczne dla świata „studenckiego”. Ale musicie wiedzieć, że ten „techniczny” słownik tworzymy wspólnie cały czas, na bieżąco, w zależności od przedmiotów pojawiających się w planie semestralnym. Ta praca wymaga ogromnego skupienia, abym umiała jak najlepiej oddać sens przekazywanych treści. No bo jak tu jasno i zrozumiale przetłumaczyć zdanie „Wskaźniki węzłów wyrażają liczbę translacji a, b, c na osiach x, y, z, o które dany węzeł jest oddalony od początku układu współrzędnych.” Skoro nawet słyszący studenci mają zdziwione miny, słysząc na wykładzie takie wiadomości? W takich sytuacjach z pomocą przychodzą sami wykładowcy. Ich cierpliwość w wyjaśnianiu i przygotowane przez nich prezentacje są ogromną pomocą dla mnie i dla niesłyszących w przyswajaniu treści wykładów.

WSPÓŁPRACA Z PROWADZĄCYMI ZAJĘCIA

AM: Jak wygląda taka współpraca z wykładowcami? Spotkałam się z różnymi reakcjami, od bardzo pozytywnych do bardzo neutralnych. Są osoby, które na wiadomość, że w grupie są



fot. archiwum autora

Tłumaczenie podczas zajęć
świeclicowych

nieślyszący studenci, sami zadają pytania o Świat Głuchych i chętnie poznają znaki języka migowego oraz udostępniają materiały z wykładów. Ale zdarzały się sytuacje, kiedy na prośbę o udostępnienie materiałów z wykładu, student na początku słyszał odmowę, ponieważ prowadzący powoływał się na prawa autorskie. A przecież osoba nieślysząca nie da rady robić notatek z wykładu patrząc w kartkę i jednocześnie obserwując to, co miga tłumacz. Na szczęście po dłuższych rozmowach i wyjaśnieniu, na czym polega specyfika tłumaczenia dla osób nieślyszących, problem udaje się rozwiązać.

SM: Drugą ważną sprawą, po nawiązaniu kontaktu ze studentem, jest nawiązanie relacji z prowadzącymi zajęcia. Najczęściej są to osoby, które w swoim codziennym życiu nie mają doświadczeń z osobami nieślyszącymi. Jest to bardzo ważna kwestia, aby prowadzący zajęcia wyszedł ku osobie nieślyszącej i w miarę możliwości, chciał trochę poznać jej specyfikę i odmienny sposób przyswajania wiedzy ze względu na trudności ze słyszeniem, a co się z tym wiąże, też trudności językowe. Ważne, aby prowadzący byli wrażliwi na fakt, że głusi większość informacji zdobywają drogą wzrokową. Optymalnym jest, aby materiał podawany na zajęciach, był równocześnie wizualizowany. Istotnym jest również, aby tempo wykładów było na tyle „spokojne”, aby tłumacz nadążał ze swoją pracą. W mojej dotychczasowej pracy spotykam się na ogół z pozytywnym przyjęciem i nastawieniem prowadzących zajęcia do nieślyszących studentów. Chociaż na początku potrzeba trochę czasu (szczególnie na ćwiczeniach), aby osoby prowadzące zajęcia dydaktyczne rozeznały się w specyficznych potrzebach osób z wadą słuchu.

Jeśli chodzi o same tłumaczenia, to nie są one łatwe i wymagają sporo wysiłku od tłumacza oraz zaangażowania, uwagi i skupienia studentów. AGH jest uczelnią techniczną, stąd dominuje tu słownictwo techniczne, którego nie używamy powszechnie w życiu codziennym (zwłaszcza kobiety). Stąd studenci i tłumacze muszą ustalić słownictwo, wyjaśnić słowa nowe, nieznane. Tłumaczenie wymaga koncentracji i stałej uwagi. Tłumacz sam musi przyswoić przekazywane treści (rozumieć je), aby właściwie przełożyć je na język osoby

nieślyszącej. I nie jest to wcale proste zadanie. Najważniejsze to nie zrażać się i starać z dnia na dzień coraz bardziej ulepszać przekład języka mówionego na migi.

ROLA TŁUMACZA

SM: W kontakcie z prowadzącymi zajęcia bardzo ważne jest to, że akcent jest położony na relację student – prowadzący, a tłumacz jest jedynie osobą towarzyszącą osobie głuchej i pośredniczącą między obiema stronami. I tutaj trzeba się bardzo pilnować, gdyż można łatwo zdominować swoją osobą ten układ student nieślyszący – prowadzący zajęcia. A nie o to chodzi. Ważne jest również, aby tłumacz nie przejmował inicjatywy w momencie, kiedy student natrafia na trudności i aby miał na uwadze fakt, że to studentowi powinno najbardziej zależeć na zdobywaniu wiedzy, na rozumieniu tego, co trudne, na stawianiu pytań, rozwiązywaniu problemów. A tłumacz ma być „głosem” i „uchem”.

W ŚWIECIE SŁYSZĄCYCH

AM: Jeśli chodzi o integrację studentów słyszących z nieślyszącymi, to podobnie jak moja koleżanka Sabina, zauważyłam, że Głusi trzymają się jednak razem, a tylko nieliczni słyszący studenci mają odwagę lub chęć (bo nie wiem od czego to zależy) nawiązania koleżeńskich relacji z nieślyszącymi studentami.

SM: Dość ważnym elementem jest też integracja głuchych studentów ze słyszącymi kolegami w obrębie grupy. Wiele zajęć odbywa się w zespołach lub parach, dlatego ważne jest to wzajemne wychodzenie ku sobie – studenta nieślyszącego do słyszących rówieśników i w drugą stronę. Obserwuję, że słyszący chętnie pomagają swoim głuchym kolegom, jeżeli pojawiają się jakieś niejasności. Jednak na przerwach między zajęciami da się zauważyć, że słyszącym łatwiej i wygodniej jest komunikować się ze słyszącymi kolegami. I jest to naturalne, gdyż kontakt z głuchym kolegą wymagałby większego wysiłku, pewnego wyjścia poza to, do czego przywykliśmy. Stąd z pewną radością i dużą sympatią patrzę na tych, którzy szukają kontaktu z głuchymi i szukają „wspólnego języka”, nawet pomimo braku znajomości języka migowego. Bo na pierwszym miejscu jest chęć



Agnieszka w roli tłumacza migowego

porozumienia się, a narzędzia, metody to sprawa drugorzędna.

NA KONIEC

AM: Studenci nieślyszący, którzy chcą osiągać dobre wyniki, muszą mieć duży wkład własnej pracy. Jeżeli coś było „zbyt szybko” lub niezrozumiałe, powinni nad tym popracować po zajęciach. Muszą też stale poszerzać swoje słownictwo.

Bardzo pozytywnym aspektem mojej pracy jest fakt, że czuję się po części jak studentka. Uczęszczam na wykłady, ćwiczenia i zdobywam wiedzę z nowych dziedzin. Cieszę się, że mogę poszerzać swoje horyzonty.

Podsumowując – uważam, że praca tłumacza dla nieślyszących studentów nie należy do łatwych, ale daje dużą satysfakcję. Zwłaszcza wtedy, gdy studenci zaliczają semestr i zdają egzaminy. Wtedy widzę sens tego, co robię.

Praca ta daje mi również możliwość jeszcze pełniejszego poznawania głuchych i doskonalenia komunikowania mową ciała.

AM: Ta praca daje mi nie tylko możliwość doskonalenia warsztatu tłumacza i zdobycia wiedzy z nowych dziedzin, ale przede wszystkim daje mi ogromną satysfakcję, zwłaszcza kiedy dostaję od studentów informacje, że udało im się zaliczyć kolokwium lub zdać egzamin z przedmiotu, który tłumaczyłam. ■

Agnieszka Madejczyk (AGH)
Sabina Maciołek (AGH)